Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 25 MARCA 1949 ROKU | Nr. 83 (1095)

Mimo sabotażu władz w USA

ilość zgłoszeń na Kongres Pokoju w N. Jorku przewyższyła wszelkie oczekiwania

Do N. Jorku przybyła samolotem z Kopenhagi 3-osobowa delegacja polska na Konferencję Intelektualistów amerykańskich, w obronie pokoju, w skład której wchodzą: pisarz Leon Kruczkowski, prof. Stan. Ossowski i red. Paweł Hofman.

Na lotnisku delegacja polska była witana przez przedstawicieli komitetu organizacyjnego Konferencji, oraz członków ambasady R. P. w USA.

Prof. Ossowski oświadczył przedstawicielom prasy że delegacja polska z radością skorzystała z zaproszenia kół amerykańskich, pragnących pokoju, i wyraził nadzieję że prace Konferencji przyczyniąsię do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Agencja Rador donosi, że Departament Stanu USA odmówił wizy wjazdowej delegatom rumuńskim — dyrygentowi Socorowi i akademikowi Petrovici, którzy mieli udać się na konferencję intelektualistów w obronie pokoju, organizowaną w Nowym Jorku.

Agencja podkreśla, że ta odmowna decyzja Departamentu Stanu w stosunku do delegacji rumuńskiej poprzedzona była szumną deklaracją Departamentu Stanu, że postanowił on udzielić wizy na wjazd do USA delegatom krajów demokratycznych, w tej liczbie i delegacji rumuńskiej.

Stanowisko Departamentu Stanu wobec delegacji rumuńskiej świadczy o tym, że koła rządzące USA ogarnęła obawa, iż przedstawiciele postępowej kultury krajów demokratycznych mogą zdemaskować plany podżegaczy wojennych, jak również ujawnią demagogiczny charakter poprzedniej deklaracji Departamentu Stanu w sprawie udzielenia wiz na wjazd do USA oraz bezceremonialną próbę oszukania szerokich kół społeczeństwa amerykańskiego.

Amerykańska krajowa rada pracowników nauki, kultury i zawodów wolnych zamieściła w prasie oświadczenie, w którym stwierdza się, iż rejestracja osób pragnących wziąć udział we wszystkich przedsięwzięciach, związanych z konferencją w obronie pokoju znacznie prześcignęła najbardziej optymistyczne przewidywania. Krajowa rada zmuszona była nawet odrzucić wiele próśb o udział w konferencji w obronie pokoju.

Krajowa rada pracowników nauki, kultury i wolnych zawodów komunikuje również, że na jej ręce nadeszło wiele pism i telegramów z Europy, Chin, Ameryki Łacińskiej, zawiadamiających o gorącym poparciu dla konferencji w obronie pokoju.

Potępiając próby Departamentu Stanu, zmierzające do uniemożliwienia delegatom europejskim i Ameryki Łacińskiej udziału w pracy konferencji jako poważny cios dla prestiżu kulturalnego Stanów Zjednoczonych — krajowa rada oświadcza: „Działalność Departamentu Stanu stanowi próbę zagłuszenia prawdy o tym, że działacze kulturalni, wyznający różne poglądy polityczne na całym świecie popierają konferencję w obronie pokoju jako wkład w sprawę obrony pokoju, którego tak namiętnie pragną narody wszystkich krajów".

Żelazna kurtyna

między USA i Kanadą

Agencja Allied Labour informuje, że granica między USA i Kanadą została ostatecznie zamknięta dla postępowych działaczy związkowych.

Ostatnio władze amerykańskie odmówiły zezwolenia na wjazd do USA kanadyjskiemu działaczowi związkowemu Carlinowi.

Pierwsza partia we Francji

Komuniści wyszli zwycięsko z wyborów kantonalnych

Biuro Polityczne francuskiej Partii Komunistycznej publikuje komunikat, stwierdzający, że **w ostatnich wyborach kantonalnych Partia Komunistyczna zajęła pierwsze miejsce.**

W porównaniu z poprzednimi wyborami kantonalnymi, komuniści zyskali obecnie **o 150 tys. głosów więcej, zwiększając swój stan posiadania z 1.550 tys. do 1.700 tys.**

Mimo koalicji antykomunistycznej, obejmującej „socjalistów" Bluma, gaullistów, MRP i radykałów, mimo rozwinięcia przez nią olbrzymiej propagandy — partia komunistyczna **utrzymała swą pozycję pierwszej partii we Francji,** ponieważ cieszy się zaufaniem mas robotniczych, chłopów i wszystkich obywateli pragnących pokoju i wolności.

Biuro Polityczne przypomina, że w drugiej turze wyborów **komuniści głosować będą tylko na tych kandydatów, którzy potępiają pakt atlantycki.**

Porozumienie z Kościołem

może być osiągnięte tylko na warunkach wysuniętych przez Rząd!

Doniosłe uchwały Aktywu Stronnictw Demokratycznych w Łodzi

Oświadczenie rządu w sprawie unormowania stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem jest w dalszym ciągu dyskutowane z powagą i witane z aplauzem przez najszersze rzesze społeczeństwa.

W dniu wczorajszym na terenie Łodzi odbył się szereg publicznych zgromadzeń, na których zebrani manifestowali swoją solidarność z stanowiskiem rządu, wyrażonym przez ministra Wolskiego.

W Filharmonii, przy wypełnionej sali, odbyło się zebranie aktywów Stronnictw Demokratycznych zwołane przez Komisję Porozumiewawczą. Zgromadzeniu przewodniczył członek Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy poseł Groszyński.

Po krótkim zagajeniu, przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi Stronnictwa Demokratycznego prok. Jackowskiemu, który streścił pokrótce oświadczenie rządowe, po czym przystąpił do szerszego omówienia okoliczności, jakie zmusiły rząd do zajęcia oficjalnego stanowiska w sprawie stosunków z Kościołem.

Kiedy w roku 1945 — stwierdza mówca — ogłoszone zostało nowe prawo małżeńskie, z ambon padały słowa krytyki i potępienia, że to zamach na przywileje Kościoła. Ale duchowieństwo inspirowane przez swe władze zwierzchnie nie chciało pamiętać o tym, że prawo to jest stosowane w całej Europie Zachodniej nawet pod bokiem Watykanu, we Włoszech, a na terenach Śląska i Wielkopolski ksiądz przed wojną, pod rygorem odpowiedzialności karnej, nie mógł udzielić ślubu kościelnego przed tym, nim nie został zawarty ślub cywilny.

Pamiętamy wszyscy list papieski do biskupów niemieckich. Nie było ani jednego człowieka w Polsce, któryby nie oburzył się i nie zaprotestował przeciwko temu wystąpieniu. Każda uchwała w ówczesnych zgromadzeniach wzywała kler do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Jednakże tylko duchowieństwo z Wojska Polskiego i kilku kapłanów na zjeździe księży — więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych wypowiedziało się w tej sprawie. Reszta kleru nie znalazła nic więcej, prócz słów dla usprawiedliwienia i tłumaczenia orędzia Papieża.

Pamiętamy również doskonale — stwierdza prok. Jackowski — chwilę, w której rozpoczęła się wielka akcja odgruzowania i odbudowy Warszawy. W pracy tej brali udział wszyscy Polacy z najdalszych stron naszej ojczyzny i kiedy robotnicy poświęcali dla Warszawy swój wypoczynek niedzielny, widząc w tym symbol budującej się Polski, episkopat wystąpił z listem, odczytanym na wszystkich ambonach, potępiającym tę pracę w niedzielę.

Nie będę wspominał o tym, że księża, zachęcani niemal przez swych zwierzchników brali udział w zbrodniach popełnianych przez podziemie, gdyż chcę wierzyć, że są to tylko sporadyczne wypadki, chciałbym natomiast zatrzymać się dłużej nad pytaniem czy kler miał rzeczywiście jakieś powody do niezadowolenia i sprzeciwów wobec Państwa Ludowego.

I tu trzeba stwierdzić z całą stanowczością że tych powodów nigdy nie było. Państwo i rząd ludowy przy każdej okazji podkreślił że religia cieszy się w Polsce całkowitą swobodą. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że obecnie w naszym kraju wychodzą 62 pisma katolickie. t. zn. 10-krotnie więcej niż w Anglii, a dwukrotnie więcej niż we Francji.

I dziś w dobie powszechnej mobilizacji pracy, w dobie wzmożonej walki o pokój, cały naród musi zgodnie wystąpić przeciwko tym wszystkim, którzy pod naciskiem hierachii kościelnej nawołują do wrogiej agitacji politycznej, szerzą niezadowolenie i wykorzystując swoją dusz pasterską działalność podrywają ofiarny wysiłek odbudowującej się ojczyzny.

Dlatego — stwierdza mówca — Stronnictwo Demokratyczne w pełni solidaryzuje się z oświadczeniem złożonym przez min. Wolskiego i przyrzeka użyć wszystkich sił celem spopularyzowania tego słusznego stanowiska rządu.

(Dalszy przebieg zebrania na str. 2-ej)

Więcej, więcej, więcej...

Pozwólcie mi towarzysze, na jedno porównanie. Gospodarka sanacyjna przedwojenna Polski przypomina mi chylącego się do grobu bezzębnego starca, któremu coraz mniej potrzeba. Produkcja była mała i malała, potrzeby były małe i jeszcze prędzej malały.

Nasza gospodarka przypomina młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystko za mało, któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który buty zdziera, który zjada bochenek chleba na śniadanie i mówi: — więcej! i głośno woła — więcej daj, więcej, więcej stali daj, więcej węgla daj, więcej cementu daj, daj więcej mieszkań, daj więcej mięsa, daj więcej tkanin, więcej butów, daj i daj, więcej daj, prędzej daj, bez gadania daj! (huczne oklaski).

Daj, bo ja rosnę, daj, bo ja szybko rosnę, daj szybko i prędko, bo ja rosnę tak szybko i prędko, jak nigdy Polska nie rosła! (oklaski).

Towarzysze i koledzy, na tę dzisiejszą naradę zebraliśmy się po to, żeby ustalić najlepsze sposoby, jak temu naszemu młodemu, pięknemu, niezmiernie szybko i prężnie rosnącemu krajowi, dać jak najwięcej i jak najprędzej tego wszystkiego, co on potrzebuje. (oklaski).

Dać więcej stali, więcej węgla, więcej mieszkań, więcej mięsa, więcej tkanin, więcej butów, więcej szkół, więcej teatrów, więcej miejsc w kinach — tzn. więcej produkować na istniejących warsztatach pracy i budować wciąż nowe warsztaty pracy.

Na to wszystko potrzeba ogromnych środków. Na to wszystko potrzeba najbardziej racjonalnego, oszczędnego wykorzystania największego skarbu, który posiadamy, tzn. najbardziej racjonalnego i oszczędnego wykorzystania naszej pracy. Tymczasem wiemy, i narada dzisiejsza wykazała to dobitnie, że ogromna ilość pracy marnuje się u nas bezużytecznie. Skończyć z tym marnotrawstwem, obrócić to, co się bezużytecznie marnuje, na rzeczy skuteczne i pożyteczne, na przyśpieszenie naszego rozwoju, na przyśpieszenie usunięcia bolączek, które nas trapią — oto jest zadanie dzisiejszej narady.

Kiedy mówimy o redukcji bezużytecznych wydatków, o racjonalizacji pracy, o mechanizacji, o systemie potokowym, o wynalazczości robotniczej, o lepszym wykorzystaniu srowców, o podniesieniu gatunku towarów — pamiętajmy zawsze, że tu chodzi o jedną podstawową rzecz, o zaoszczędzenie ludziom pracy, o to, żeby istotna jej część nie marnowała się bezużytecznie i to to, żeby ta marnująca się część pracy obrócona była pożytecznie na nasz wzrost, na nasz dobrobyt i na naszą siłę.

(Z przemówienia min. H. Minca, wygłoszonego na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej).

Brunatny wodzirej

skazany za paserstwo

W Londynie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko jednemu z przywódców partii faszystowskiej Mosley'a — Bullerowi, oskarżonemu o przechowywanie kradzionych przedmiotów.

Buller tłumaczył się tym, że skradzione towary zostały pozostawione u niego przez innych sympatyków Mosley'a. Sąd uznał, że wina Bullera została udowodniona i skazał go na 9 miesięcy więzienia.

Z ostatniei chwili

Polska-ČSR 8:2

Jak donoszą z Ostrawy, mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji a Polski zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:2 (6:0, 1:1, 1;1).

Imprezie przyglądało sie, 18 tysięcy widzów.

Gdy Polska krwawiła

Watykan milczał!...

A kiedy przemówił — to w obronie „biednych“ i „uciśnionych“ Niemców. — Naród polski z zainteresowaniem obserwuje, jaki odzew wśród kleru wywoła oświadczenie Rządu R. P.

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na wczorajszym zebraniu aktywu Stronnictw Demokartycznych przemawiał II sekretarz Komitetu Łódzkiego ob. Duniak, który stwierdził, że fakt, iż rząd RP wydał omawiane oświadczenie właśnie w tej chwili jest bardzo znamienny i odbił się szerokim echem wśród całego narodu.

Jeśli przypomnimy sobie czasy okupacji carskiej, to zobaczymy, że nawet w tym okresie duchowieństwo znalazło wspólny język z okupantem i jego żądaniami mimo, iż żądania te były sprzeczne z interesem narodu.

W czasie straszliwej okupacji hitlerowskiej, kiedy codziennie dziesiątki tysięcy ludzi szły na śmierć, katolickie społeczeństwo Polski oczekiwało z niecierpliwością najmniejszego znaku wstawiennictwa ze strony Watykanu. Ale Watykan milczał...

Papież nie znalazł nigdy sposobności do tego rodzaju akcji, mimo że w czasie wojny przemawiał kilkakrotnie.

Skończyła się wojna, sprawiedliwości historycznej stało się zadość. Prastare ziemie polskie wróciły do macierzy i wróg hitlerowski legł pokonany w swej kryjówce. I nagle... Papież przemówił.

Przemówił jednak nie do narodu, który poniósł największe straty w tym kataklizmie, nie do narodu, który z trudem dźwigał się z wojennych klęsk i ruin, przemówił do Niemców. Do „pokrzywdzonych“ i „biednych“ Niemców...

Nadszedł czas odbudowy i budowy Polski Ludowej — ciągnie dalej mówca — Całe społeczeństwo stanęło do tej olbrzymiej pracy, ale duchowieństwo nie brało udziału w tym dziele. Wręcz przeciwnie, wykorzystując ambonę, siało niezadowolenie, zamęt i wrogość w stosunku do rządu i społeczeństwa.

Hierarchia kościelna wykonywała ściśle zarządzenia Watykanu, będącego na usługach międzynarodowego kapitału. Terroryzując patriotyczną część kleru usuwa ją od pozytywnej działalności dla narodu polskiego. Dlatego też całe społeczeństwo winno przeciwstawić się tym zamiarom.

Stanowisko rządu RP wyrażone w oświadczeniu wyraźnie nakreśla bazę porozumienia i stosunków, jakie powinny zaistnieć między Kościołem a Państwem. I tylko na tych zasadach to porozumienie może być zawarte.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza popiera to stanowisko i będzie baczyć, aby te postulaty wyrażone w 8 punktach oświadczenia nie były tylko czczym frazesem, ale zostały wcielone w życie!

W dalszym ciągu zebrania zabrał głos w imieniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego ob. Strzelecki, który stwierdził, że chłopi województwa łódzkiego w pełni popierają stanowisko rządu, zawarte w oświadczeniu i będą żądali od hierarchii kościelnej całkowitego zastosowania się do postulatów wymienionych w oświadczeniu.

W imieniu OKZZ przemawiał przewodniczący Widawski, stwierdzając, że klasa robotnicza Łodzi z zadowoleniem przyjęła oświadczenie rządu. Przypomniał on, że gdy po wyzwoleniu robotnicy zakasali rękawy i zabrali się do roboty, pewna część kleru przeszkadzała im w ich twórczej pracy.

Obecnie klasa robotnicza, witając z ulgą i radością wypowiedź m.in. Wolskiego, z wielkim zainteresowaniem obserwować będzie jaki odzew wywoła to oświadczenie wśród hierarchii kościelnej.

Po przemówieniu ob. Barbierowej z ramienia Ligi Kobiet, poseł Groszyński odczytał tekst rezolucji, którą zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

* * *

Również wczoraj odbyło się zebranie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przepełniona sala kina Polonia rozbrzmiewała co chwila oklaskami na cześć rządu w czasie referatu wygłoszonego przez ob. Srokę.

Nauczycielstwo całkowicie poparło stanowisko rządu i w odczytanej rezolucji podkreśla, że wiara religijna i godność kapłańska nie mogą być nadużywane dla szerzenia niepokoju, rozpalania fanatyzmu przeciw władzy ludowej, a nawet popierania podziemia. (b)

Kłamstwa z ambony

Ks. Janson skazany

za szerzenie wrogiej propagandy przeciwko Państwu

Ksiądz Józef Janson, proboszcz parafii Kiełczygłów w powiecie wieluńskim zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi

Akt oskarżenia zarzuca księdzu Jansonowi, że **drogą rozsiewania wrogich i fałszywych wiadomości, szkalujących władze państwowe, zmierzał do zmiany przemocą ustroju Państwa.** W grudniu 1948 r. oskarżony w wygłoszonych kazaniach informował parafian o **rzekomym prześladowaniu przez rząd księży katolickich.** Z ambony obwieścił o aresztowaniu trzech księży z sąsiednich parafii (wspólników „Murata“ ,ks. ks. Ortotowskiego, Farysia i Łososia), przeinaczając umyślnie towarzyszące temu okoliczności. Jednocześnie zalecił parafianom, aby w wypadku ukrywania się kapłana ludność okazywała mu pomoc i opiekę.

Oskarżony przyznał się do winy częściowo, wyjaśniając, że współpraca trzech księży z „Muratem“ wydała mu się tak nieprawdopodobna, że to co głosił z ambony, było tylko jego osobistym przekonaniem. Wyraził przy tym skruchę i przyznał, że *niepotrzebnie o tym mówił przed wydaniem wyroku na księży.*

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, które stały w rażącej sprzeczności z zeznaniami złożonymi przez szereg świadków. Ksiądz Józef Janson został skazny **na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata.**

Jako okoliczność obciążającą Sąd wziął pod uwagę, że oskarżony, człowiek o wyższym wykształceniu, **zdawał sobie sprawę z ujemnych skutków głoszonych przez siebie kazań, którymi usiłował poderwać zaufanie społeczeństwa do władz państwowych.** Z drugiej zaś strony — jako okoliczność łagodzącą, Sąd przyjął dotychczasową niekaralność oskarżonego oraz okazaną przez niego skruchę.

Nasze listy

MATKA ELŻUNI Z ŁODZI: Droga Pani! Ma Pani niezaprzeczalne prawo do swego dziecka i jeśli po kilku latach rozłąki z córeczką chce ją Pani obecnie odebrać od opiekunów zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie ku temu. Opiekunowie Pani córeczki, u których się teraz znajduje mogli by tylko wtedy kwestionować Pani prawa macierzyńskie do dziecka, gdyby Pani była notowana w Milicji za niemoralne prowadzenie się, oraz gdyby Pani nie posiadała możliwości utrzymania i wychowywania córeczki. W tym jednak wypadku opiekunowie musieliby sprawę tę przeprowadzać drogą sądową. Jest Pani matką i powinna Pani się orientować gdzie dziecku będzie lepiej u Pani, czy tam, i to tylko powinna brać Pani pod uwagę. Jeżeli serce i sumienie każe Pani być razem z dzieckiem, ma Pani pełne prawo zabrać dziecko do siebie.

* * *

MŁODA REZERWISTKA Z PIOTRKOWA TRYB.: Droga Pani! Przeczytaliśmy Jej list z uwagą i zgadzamy się z Jej oburzeniem, na niewłaściwe zachowanie się urzędnika tamtejszego Wydz. Opieki Społ. w stosunku do niej i jej małych dzieci. Będziemy się starali sprawę tę wyjaśnić przez Urząd Wojewódzki Łódzki. Proszę być dobrej myśli, że wszystko się jakoś ułoży i że otrzyma Pani należną Wam pomoc z Opieki Społecznej. Dopóki jednak nie otrzyma Pani konkretnych wiadomości proszę udać się do Ligi Kobiet i tam pomówić w sprawie pracy. Proszę również jeszcze raz pójść do Opieki Społecznej i stanowczo zażądać wyjaśnienia dlaczego do tej pory nie otrzymała Pani żadnej odpowiedzi na swe podanie. Proszę zrozumieć, że obecna forma opieki nad matką i dzieckiem nie jest jałmużną ani filantropią, tak jak przed wojną ale świadczeniem, zagwarantowanym kobiecie przez państwo i że nikt nie ma prawa tego kwestionować.

* * *

JADWIGA ZE ZDUŃSKIEJ WOLI: Proszę nie zawracać sobie głowy osobą, która ma żonę i dwoje dzieci. Jest Pani młodą kobietą i niepotrzebnie zaplątała się Pani w nieprzyjemne sprawy. Znajomość Pani z wymienioną osobą nie nosi, jak się domyślamy z listu, charakteru poważnego i należy ją skończyć póki czas. Na pewno spotka Pani jeszcze w swoim życiu człowieka, z którym będzie Pani szczęśliwa. Dziękujemy za pozdrowienia i prosimy jeszcze napisać do nas.

* * *

MŁODA MARYSIA Z WIDZEWA: Proszę udać się do Wojewódzkiego Komitetu Związku Młodzieży Polskiej, ul. Jaracza 45 i tam przedstawić swą sprawę. Na pewno otrzyma Pani konkretne wskazówki, które pomogą Pani wydostać się z obecnego trudnego Jej położenia.

* * *

WDOWA Z ŁODZI: Proszę udać się z synem do Poradni Zawodowej w Łodzi, ul. Piotrkowska 64. Tam otrzyma Pani wskazówki co do dalszej jego nauki, oraz adresy odpowiednich dla niego szkół

OBCHÓD MICKIEWICZOWSKI U ADWOKATÓW

Celem uczczenia obchodu Mickiewiczowskiego — Związek Adwokatów organizuje w lokalu Delegatury Rady Adwokackiej przy ulicy Narutowicza 49 w dniu 26 marca uroczysty wieczór, na którym wygłosi odczyt prof. dr Juliusz Saloni pt. „Mickiewicz — Trybun Ludów“. Odczyt o godz. 20.15.

Codzienna nowelka „Expressu“

Ich troje

Kapitan statku „Albatros“ stojąc na mostku, raz po raz wydawał nowe rozkazy, porozumiewając się przez tubę ze swoimi oficerami.

Uświadomił sobie dokładnie, że sytuacja jest bardzo poważna, albowiem od godziny szalała niesłychanie gwałtowna burza.

Kapitanowi chodziło przede wszystkim o to, ażeby pasażerowie nie wiedzieli, że zagraża im niebezpieczeństwo, albowiem mogłaby powstać panika, utrudniająca wszelką akcję ratowniczą.

Część pasażerów, trapionych przez chorobę morską, od szergu już godzin nie opuszczała kabin, pozostali zaś siedzieli w palarni, albo w barze pijąc wino i przerzucając gazety, a znalazło się nawet kilku śmiałków, którzy odważyli się wyjść na pokład.

Najrojniej jednak było w sali dancingowej, gdzie kilkadziesiąt par tańczyło przy dźwiękach znakomitej orkiestry jazzowej.

Ludzie ci nie przypuszczali nawet przez chwilę, że taniec ich jest przysłowiowym „tańcem na wulkanie“, że grozi im niebezpieczeństwo.

Na sali zjawił się nagle jeden z młodszych oficerów i, podszedłszy do kapelmistrza, szepnął:

— Kapitan polecił, ażeby grał pan dzisiaj jak najdłużej i jak najgłośniej! Nasza sytuacja jest niewyraźna, trzeba się postarać, ażeby pasażerowie nie domyślili się niczego!

Rozkaz ten, prócz kierownika orkiestry, usłyszał jeszcze jeden z pasażerów który siedział w pobliżu podium.

Był to niemłody już mężczyzna, który nieraz podróżował okrętami i dlatego wiedział dobrze, co znaczyły słowa kapitana...

Momentalnie opuścił salę dancingową i pobiegł do żony, która już od kilku godzin leżała w kabinie, chciał bowiem być przy niej w tej niebezpiecznej chwili.

Podczas kiedy okręt chwiał się niemiłosiernie, on dotarł z trudnością do dolnego pokładu i dopadł do swojej kabiny.

Kiedy otworzył drzwi, stanął jak wryty, skonstatował bowiem, że w kabinie prócz żony znajduje się jeszcze pewien młody przystojny lotnik, który przez cały czas podróży stale asystował Matyldzie.

Matylda oszukała go! Ona wcale nie była chora, a tylko wymyśliła pretekst, ażeby móc sam na sam poflirtować z przystojnym oficerem.

Sytuacja, w jakiej ich znalazł, była drastyczna. Młody lotnik zaczerwienił się i mruknął.

— Jeśli pan zechce, służę panu satysfakcją honorową!

— Pojedynek? Nie uznaję takich średniowiecznych przesądów! — roześmiał się sarkastycznie zdradzony mąż — Gdybyśmy się znajdowali w innej sytuacji, rozprawiłbym się z panem inaczej, ale w tej chwili nie czas na takie porachunki!

Lotnik nie wiedział, że nad statkiem zawisło groźne niebezpieczeństwo, nie zrozumiał więc tamtych słów. Skonsternowany chciał opuścić kabinę, jednakże zdradzony mąż zagrodził mu drogę.

— Nie! — powiedział twardo — Zostań pan tu razem z moją żoną! Później się policzymy!

Młoda kobieta, która przez cały czas ukrywała twarz w poduszce, podniosła z przerażeniem głowę, znając bowiem zaciętość swego męża, dorozumiewała się, że planuje on jakąś okrutną zemstę.

W tym właśnie momencie rozległy się sygnały alarmowe, a równocześnie jakiś głos zawołał przez tubę.

— Wszyscy pasażerowie na pokład! Brać pasy ratunkowe!

Zdradzony mąż wyskoczył na korytarz, zatrzasnął drzwi, zamknął je na klucz i uśmiechnął się szatańsko.

Nadaremnie nieszczęśliwi kochankowie walili pięściami do drzwi. Pasażerowie ogarnięci straszną paniką, jak oszaleli pędzili po korytarzach nie zwracając na nią uwagi.

Po paru minutach spuszczono już pierwsze łodzie ratunkowe i dzięki sprężystej organizacji, w krótkim czasie lwia część pasażerów jechała już w szalupach w kierunku niezbyt odległego lądu.

Wśród nielicznych osób, znajdujących się jeszcze na statku, był człowiek, który zamknął w kabinie swoją żonę i jej kochanka. Mógł on już kilkakrotnie wskoczyć do łodzi, ale za każdym razem w ostatniej chwili cofał się, teraz zaś kiedy reszta pasażerów wsiadła do ostatniej łodzi, powziął nagłą decyzję.

Uprzytomnił sobie, że to, co chciał uczynić, było nieludzkie. Nie, on nie ma przecież prawa skazywać kogoś na śmierć! On nie może mieć na sumieniu życia dwojga ludzi!

Błyskawicznie zbiegł z pokładu i pomknął w kierunku swojej kabiny.

— Uciekajcie! — otworzył drzwi i we troje rzucili się w stronę pokładu.

Ale, niestety, było już za późno. Olbrzymia fala wody wpadła przez lukę i zatopiła korytarz...

...Dwie godziny potem kapitan statku przeliczał na niedalekim brzegu pasażerów i swoją załogę. Okazało się, że wszyscy się uratowali... z wyjątkiem trzech osób: dwóch mężczyzn i jednej kobiety.

— Nie rozumiem, jak się to mogło stać! — zamyślił się kapitan i spojrzał w tę stronę, gdzie przed chwilą zatonął statek „Albatros“ wraz ze swoją tajemnicą.

PRZYGODY WICKA I WACKA



BOGACKI: — Stara!... Maciora zdechła! Trza ją sprzedać!...
ŻONA: — Przecie była chora!...
BOGACKI: — To i cóż? Ale piniądze będą zdrowe!

HANDLARZ: — No, panie Bogacki! Interes zrobiony, a teraz polecam się na przyszłość!...
BOGACKI: — Wiadomo! Jak się da — to się zrobi!...

HANDLARZ: — Czysto świńskie!...
SOBEK: — To dawaj pan!...
WACEK: — Oj, panie Sobek!...
WACEK: — Nie kupuj na boczku, bo zasłabniesz w środku!

SOBEK: — Panowie umieram! Mam gorączkę i straszne boleści!
WACEK: — Ostrzegaliśmy!
WICEK: — A po co pan był łakomy na pokątne kiełbasy?

Żywność na święta

nadejdzie na czas i w dostatecznej ilości. — Wydział Handlu Z. M. usprawnia dystrybucję

Przy Zarządzie Miejskim w Łodzi powstał niedawno Wydział Handlu. Obecnie wydział ten znajduje się w stadium organizacji, w najbliższym jednak czasie podejmie prace, wchodzące w zakres jego kompetencji.

W jakim kierunku będą one zmierzały? Nowy wydział zajmie się energicznie organizacją dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby i uporządkowaniem sieci rozdzielczej. W pracach swych oprze się na bezpośrednich kontaktach z instytucjami handlu społecznego, działającymi na terenie Łodzi, z którymi uzgadniać będzie wszelkie posunięcia, dotyczące polepszenia warunków aprowizacji ludności.

W pewnym sensie wydział będzie koordynował działalność najpotrzebniejszych organizacji handlu państwowego i spółdzielczego, jak PDT, PCH, PSS, dysponujących w naszym mieście znaczną ilością sklepów. Będzie też czuwał nad wykonywaniem zarządzeń o gromadzeniu rezerw, będzie sprawował nadzór nad składowaniem produktów i w związku z tym utrzymywał stały kontakt z przedsiębiorstwami produkującymi i przetwórczymi (młyny, rzeźnie, fabryki art. spożywczych itd).

Ogólne zarysy działalności powstających wszędzie wydziałów handlu ustalone zostały niedawno na odprawie naczelników w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego. Minister tego resortu Dietrich podkreślił na odprawie poważne zadania, stojące obecnie przed aparatem dystrybucyjnym.

Specjalną troską należy otoczyć sprawy takie, jak ilość i jakość oraz asortyment towarów, aby móc sprostać wzrastającemu zapotrzebowaniu ludności, wynikającemu ze zwiększenia stopy życiowej klasy robotniczej.

Specjalną uwagę zwrócono na odprawie na sytuację, istniejącą na rynku mięsnym. Wydziały handlu przy samorządach mają czuwać nad zwiększeniem zaopatrzenia ludności w zbliżającym się okresie przedświątecznym.

Nowy wydział Zarządu Miejskiego przyczyni się niewątpliwie do dalszej poprawy sytuacji aprowizacyjnej na terenie naszego miasta. (cis)

Smalec na bony

można odbierać do jutra

Wszyscy posiadacze bonów tłuszczowych, którzy nie wykupili smalcu na drugą dekadę marca, mogą go odebrać do dnia 26 marca rb. wyłącznie w sklepach PSS, w których dokonali rejestracji.

Jednocześnie Wydział Handlu komunikuje, że wszystkie zakłady pracy, uprawnione do pobierania bonów tłuszczowych, winny złożyć w terminie od dnia 25 marca do dnia 2 kwietnia rb. włącznie we właściwych starostwach grodzkich wykazy pracowników i ich rodzin, uprawnionych do korzystania z bonów w miesiącu maju rb.

Czas letni

od 10-go kwietnia

Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu letniego z dniem 10 kwietnia 1949 r.

W związku z tym w niedzielę, dnia 10 kwietnia br., o godz. 2 min. 00 wskazówki zegara winny być przesunięte o jedną godzinę naprzód.

Opoje w opałach

Przyspieszony tryb postępowania

Z uwagi na mnożące się wypadki opilstwa i wykroczeń drogowych na ulicach miasta, wydane zostało rozporządzenie, wprowadzające **przyspieszony tryb postępowania karno-administracyjnego przeciwko osobom, dopuszczającym się tego rodzaju wykroczeń.**

W razie nałożenia grzywny ukarany musi zapłacić ją **w ciągu 3-ch dni**, gdyż nawet odwołanie nie wstrzymuje wykonania kary. Dotychczas odwoływać się można było w ciągu 7 dni, obecnie — w ciągu trzech.

Sądy Okręgowe mają obowiązek rozpatrywania spraw odwoławczych najpóźniej w ciągu dni 14-tu od ogłoszenia wyroku przez pierwszą instancję. Dotąd zdarzało się, że rozprawy odwoławcze odbywały się znacznie później.

Rozporządzenie o przyspieszonym trybie postępowania wchodzi w życie z dniem 21 marca rb. i stosowane będzie do końca rb. (s)

Spółdzielnia niedomagała

bo zawinił p. Jan Domagała

Choć kierownikiem spółdzielni gminnej „Samopomocy Chłopskiej" w Niekłaaniu Wielkim (pow. Końskie) był Jan Domagała — to placówka ta wyraźnie niedomagała.

Bo pan kierownik polecił personelowi sklepowemu pobierać za chleb, bułki, mąkę i wędliny ceny wyższe od obowiązujących, co rzecz prosta odbywało się z krzywdą dla ludności. Z polecenia Domagały wyższe ceny pobierano również w filiach spółdzielni w Niekłaniu Małym, na stacji Niekłań, we wsiach Wołów, Błaszków, Odrowąż i Pardołów.

Kierownik niedomagającej spółdzielni — Jan Domagała skierowany został do obozu pracy przymusowej. (i)

Pierwszy kurs

dla monterów radiowych

W tych dniach został zakończony pierwszy i jedyny dotąd w kraju kurs szkoleniowy dla monterów radiowęzłów okręgu łódzkiego, zorganizowany przez Dyrekcję Polskiego Radia w Łodzi.

Na 2-tygodniowym kursie przeszkolono fachowo 30 osób z terenu. Kursanci korzystali z bezpłatnej nauki, oraz mieszkania wraz z utrzymaniem. Pożyteczna inicjatywa Polskiego Radia w Łodzi spotkać się powinna z naśladownictwem innych okręgów. (w)

Ograniczenia skasowane!

Mniej za światło

będziemy płacili od 1-go kwietnia

Tradycyjnym zwyczajem, w dniu 1 kwietnia, czyli w t. zw. „prima aprilis", ludzie zwykli płatać sobie wzajemnie rozmaite figle. Zjednoczenie Energetyczne również przygotowało na ten dzień pewną niespodziankę dla ogółu ludności. **Nie jest to jednak żaden żart, lecz wiadomość, która wywoła niewątpliwie powszechne zadowolenie.**

Oto od początku kwietnia rb. przestają obowiązywać ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej, wprowadzone przejściowo na okres bieżącej zimy. Od kwietnia więc nie będziemy już musieli z niepokojem spoglądać na wirującą tarczę licznika, wykazującego ilość zużytych kilowatogodzin, **gdyż niezależnie od tego ile zużyjemy prądu — za każdą jednostkę zapłacimy jednakowo: po 6 złotych.**

Różnice w rachunkach dla wielu rodzin będą **poważne.** Jak wykazała bowiem praktyka, **mało kto zużywał tyle prądu, ile określały ustalone kontyngenty.** A że za każdą nadkontyngentową kilowatogodzinę trzeba było dotąd płacić **po 25 złotych — odbiorcy otrzymywali nieraz słone rachunki do płacenia.**

Jak brzmi oficjalna wiadomość Zjedn. Energetycznego, ograniczenia kasuje się w **stosunku do gospodarstw domowych, lokali niemieszkalnych** (biura, kina, restauracje, cukiernie, urzędy itd) **oraz w stosunku do drobnych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych.**

Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli odtąd szastać energią elektryczną. **Żyjemy w dobie oszczędności, toteż i na tym odcinku powinniśmy się ograniczyć tylko do rzeczywistych potrzeb!** (o)

Wściekły kundel pogryzł ludzi

Zgłaszajcie się do szczepień ochronnych!

Do rakarni miejskiej zgłosił się Stanisław Makowski (Ogrodowa 48), przyprowadzając ze sobą psa, co do którego miał podejrzenia, iż jest zarażony wścieklizną. **Pies, biały kundel w szare nakrapiane łaty, był ostatnio osowiały, biegał z podtulonym ogonem — słowem czynił wrażenie wściekłego.**

Badania potwierdziły te przypuszczenia, toteż **chore zwierzę natychmiast zniszczono.** Jednocześnie wszczęto dochodzenie, celem ustalenia czy wściekły pies nie rzucał się ostatnio na ludzi.

Okazuje się, iż pokąsał on w dniach 19 i 20 bm. szereg osób, z których 8 zgłosiło się już do szczepień przeciwko wściekliźnie. Jak wiadomo, tylko szczepienia te przeprowadzone w porę mogą zabezpieczyć pokąsanych przed niechybną śmiercią.

Kto więc nie zgłosił się jeszcze do dozoru sanitarnego, winien uczynić to jak najprędzej. Szczepienia ochronne dokonywane są w każdym dozorze sanitarnym, a jeśli idzie o ludność śródmieścia najbliżej jest do lokalu 8 dozoru **przy ul. 6-go Sierpnia 5.** (k)

Zmiany organizacyjne

w oddziale bawełny Zw. Zaw. Włókniarzy

Oddział 1-szy Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. w Łodzi znajduje się obecnie w stadium reorganizacji. Dotychczas obejmował on swym zasięgiem całokształt działalności wchodzącej w zakres spraw wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego na terenie Łodzi.

W celu unormowania pracy organizacyjnej związku, oraz nawiązania bliższego kontaktu z załogami poszczególnych fabryk, Oddział 1-szy (Bawełna) podzielony **został na 4 równorzędne Oddziały obejmujące swym zasięgiem następujące zakłady pracy przemysłu bawełnianego.**

Oddział 1-szy — PZPB nr. 2, PZPB nr. 6, PZPB nr. 8, PZPB nr. 9. [illegible] Oddziału mieści się przy ul. Traugutta 18.

Oddział V-ty—PZPB nr 3, PZPB nr 17, PZPB nr 22, PBPB w Rudzie Pab. Adres Oddziału: ul. Sienkiewicza 102. W tym samym lokalu mieści się Oddział VII, który obejmuje PZPB nr. 4, PZPB nr. 5, PZPB nr. 16, PZPB nr. 21. **Oddział VI** utrzymuje kontakt z PZPB nr. 1, PZPB nr. 7 i PZPB nr. 14. Mieści się on przy ul. Tymienieckiego 5, w lokalu wykończalni PZPB nr. 1.

Niewątpliwie reorganizacja ta pozwoli na lepsze powiązanie organów związkowych z masami robotniczymi, oraz rozwiąże radykalnie problem przeciążenia poszczególnych komórek związkowych. (w)

Świadczenia socjalne

w przemyśle konfekcyjnym

Centr. Zarząd Przem. Odzież. przeznaczył na rok bieżący 390 milionów zł. na akcję socjalną. Fundusz ten obejmuje przede wszystkim świadczenia na opiekę nad matką i dzieckiem, na żłobki, kolonie i półkolonie, prewentoria i świetlice, wczasy, ambulatoria, kasy samopomocy koleżeńskiej, stołówki, ogródki działkowe itp. Wydzielono również specjalną sumę na akcję kulturalno-oświatową. (w)

Z notatnika reportera

W PZPB Nr 1 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy robotnik tychże zakładów, 33-letni Bronisław Jabłoński. W czasie wykonywania swych czynności zawodowych wpadł pod maszynę, doznając pęknięcia lewego łuku biodrowego. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Józefa.

* * *

Na stacji towarowej Chojny wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek, któremu uległ 28-letni szofer Zdzisław Ulicki (Limanowskiego 22). Zmiażdżony przez przyczepki samochodowe poniósł śmierć na miejscu.

Oszczędniej, prędzej i lepiej

zobowiązują się wykonać plan robotnicy łódzcy. — Zebrania w fabryce im. J. Strzelczyka i w Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 4

W czasie dalszych spontanicznych manifestacji łódzkiej klasy robotniczej, mających swe źródło w zdecydowanej woli mas pracujących przedterminowego wykonania Planu 3-letniego, oraz kontynuowania stałej i planowej akcji oszczędnościowej, odbyły się zebrania w dwóch dużych fabrykach: w Państw. Fabryce im J. Strzelczyka i Ośrodku Konfekcyjnym nr 4

Kiedy dyrektor Fabryki im. J. Strzelczyka ob. Olejnik mówił o tych wszystkich sprawach, które obniżają wartość pracy i które przeszkadzają w osiągnięciach produkcyjnych i oszczędnościowych, a więc o zbyt małej dyscyplinie pracy, nie zawsze wystarczającej dbałości o maszynę, nie właściwym magazynowaniu surowców i artykułów technicznych itp., zebrani w dyskusji podkreślali, iż stan taki musi ulec poprawie.

Szlifiarz z frezarni ob. Strzauba, brygadzista Oddziału 111 ob. Otorowski i wielu innych rzucali konkretne projekty, polegające częstokroć nie na niczym innym, jak tylko na zdwojeniu uwagi i troski o dobro gospodarki zakładowej. Wskutek właśnie tych codziennych, na pozór drobnych poprawek w pracy każdego oddziału i każdego robotnika będzie mógł zakład w sumie osiągnąć tak poważne wyniki, jeśli idzie o oszczędności.

Na zakończenie zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której czytamy: „My pracownicy Państw. Fabryki im. J. Strzelczyka w Łodzi zgromadzeni na zebraniu w dniu 24 marca 1949 r. odpowiadając na apel załogi huty „Kościuszko", jako pierwsza fabryka metalowa w Łodzi, zobowiązujemy się przewidziany przez dyrekcję na dzień 31. XII. b.r. roczny plan prod. łącznej wartości 712.961.000 zł wykonać do dnia 1. XII. 1949 r.

2) przewidziany przez dyrekcję na 30. IX. b.r. 3-letni Plan produk. o łącznej wartości 24.494.111 zł, wartości z 1937 r. wykonać do dnia 15. IX. b.r.

3) przewidziane na 1. V. b.m. dwa nowe prototypy tokarek wykonać na 23. IV. b.r.

4) obniżyć braki i reklamacje do 3 proc.

5) zaplanowane na b.r. przez dyrekcję oszczędności na sumę 9 mil. zł. po stronie oszczędności bezpośrdenich i 12 mil zł po stronie oszczędności pośrednich zobowiązujemy się podwyższyć o 4 miliony zł do łącznej sumy 25 mil. zł".

W zakończeniu rezolucji załoga fabryki im. J. Strzelczyka wzywa wszystkie fabryki metalowe z całej Polski do podjęcia zobowiązań przedterminowego wykonania Planu 3-letniego i podwyższenia planowanych oszczędności.

* * *

Ośrodek Konfekcyjny nr 4 jeden z przodujących zakładów tej branży pod względem jakości produkcji, obradował w dniu wczorajszym nad przedterminowym wykonaniem Planu 3-letniego, oraz nad planową i systematyczną oszczędnością na wszystkich oddziałach produkcyjnych.

Głos zabierali znani całej załodze przodownicy pracy jak ob. ob. Jankowska, Kozłowska, Stańczyk, kierownicy, majstrowie i taśmowe, sekretarz koła fabrycznego PZPR ob. Mikołajczyk, dyr. nacz. Świtoniak i wielu innych robotników, którzy składając konkretne zobowiązania, podkreślali niedociągnięcia, jakie jeszcze hamują wydajną pracę.

W szczerej i zdecydowanej współpracy całej załogi Ośrodek Konf. nr 4 zobowiązał się wykonać plan roczny produkcyjny do dnia 15 listopada b.r. Jednocześnie załoga zobowiązała się poczynić do końca b. r. oszczędności na ogólną sumę złotych 107.500.000.

Powyższe zobowiązania załoga przyjmuje jako istotne i przez silną i wytężoną pracę i pełną mobilizację sił będzie starała o podwyższenie wskaźników planu oszczędnościowego i ilościowego, oraz wzywa wszystkie zakłady przemysłu odzieżowego do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. (w)

Hola, panowie taksówkarze! Jeśli nie chcecie jechać

to czemu stoicie na postoju?

Donosiliśmy niedawno o właścicielu taksówki Nr 55, który pobrał od pasażera cenę 10-krotnie większą, niż to wykazywał licznik. Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden szoferski „kwiatek". Pikantna sprawa dotyczy taksówek, które obrały sobie za bazy wypadowe łódzkie dworce.

Stacjonujący tam szoferzy po prostu odmawiają jazdy!! Niech tylko wjedzie na stację jakiś dalekobieżny pociąg a pasażer zwróci się do szofera z propozycją niedalekiego kursu — spotka się z kategoryczną odmową.

Wypadek taki miał miejsce niedawno z docentem Uniwersytetu Łódzkiego, który dźwigał ciężką walizkę z książkami. **Szoferzy nie chcieli również jechać z pewną kobietą, która przybyła do Łodzi z chorym dzieckiem!**

Wypadki takie należy piętnować z całą bezwzględnością, wyciągając wobec tego odłamu szoferów taksówek jak najdalej idące konsekwencje. **Bo przecież nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa!**

Wartoby nieco „odświeżyć" szeregi łódzkich taksówkarzy. **Na pewno na miejsce pijaków, oszustów i chciwców znajdą się inni, którzy w pełni wywiążą się z zadania!** (ks)

Tramwajarze łódzcy

są nie tylko dobrymi pracownikami ale i — aktorami!

Tramwajerze łódzcy mają nie tylko dobrą markę jako solidni i dobrzy pracownicy. **Znani są również w całym kraju jako najlepsi aktorzy-amatorzy.**

Świetlica MZK przy ul. Tramwajowej należy do najlepszych świetlic w akcji dramatyczno-teatralnej. Przejrzyjmy tylko jej dorobek artystyczny, a przekonamy się, iż wyrazy uznania kierowane pod adresem MZK są najzupełniej zasłużone.

W okresie dwu ostatnich lat grano: **„List" Fredry, „Moralność Pani Dulskiej" Zapolskiej „Inspektor przyszedł" Pristleya, „Klub Kawalerów" Bałuckiego, „Oświadczyny" Czechowa, oraz fragmenty z „Martwych Dusz" Gogola.**

Obecnie przystąpiono do prób **sztuki Gorkiego „Na dnie"**, którą zespół zamierza wystawić na dzień 1 Maja. Nowa sztuka wystawiona zostanie w jednej ze świetlic MZK. największej spomiędzy 5 innnych, należy się bowiem spodziewać licznej frekwencji ze strony nie tylko pracowników MZK, ale i zaproszonych gości.

Warto podkreślić, iż zespół dramatyczny MZK w Łodzi otrzymał w r. 1947 1-szą nagrodę za „List" w 1 ogólnokrajowym konkursie zespołów świetlicowych w Warszawie. (w)

Obywatelski czyn

milicjanta nr 928

Dnia 22 bm. o godz. 20 min. 30 ulicą Andrzeja podążał „Willys", w którym siedziało 2-ch mężczyzn. Przed skrzyżowaniem Andrzeja z Piotrkowską jeden z pasażerów, wyciągnął rękę, wskazując milicjantowi kierunek jazdy samochodu. Nie zauważył przy tym, że zsunął mu się z ręki zegarek.

Gdy przed północą pasażerowie wracali swoim Willisem, zostali zatrzymani na rogu Andrzeja i Piotrkowskiej przez milicjanta nr. 928 z Kompanii Ruchu.

—Czy któryś z panów nie zgubił zegarka?

— Chyba nie.. — padła odpowiedź. Po krótkiej jednak chwili jeden z pasażerów zawołał:

— Istotnie, nie mam zegarka na ręku! Zgubiłem...

Godne podkreślenia, że milicjant, mimo ukończenia służby nie poszedł do domu. Cierpliwie czekał po godzinach służbowych na skrzyżowaniu ulic, by zgubę wręczyć właścicielowi, którym okazał się Jerzy Maciejewski, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 172.

Brawo, obywatelu milicjancie nr. 928! (p)

Ekspedientów sklepowych

szkoli Powszechna Spółdzielnia Spożywców

PSS w Łodzi, chcąc dostarczyć fachowego personelu sklepowego 400 sklepom, które w tym roku będą uruchomione, przystąpiła do organizacji specjalnych kursów przygotowawczych.

Najbliższy taki kurs rozpoczyna się w nadchodzącą środę, dnia 30 bm. i będzie trwał 3 tygodnie. Kurs jest bezpłatny, udział w nim może wziąć każdy z tym, że pierwszeństwo w przyjęciu przysługuje spółdzielcom i ich rodzinom.

Wykłady odbywają się codziennie od godz. 8.30 rano do 14-ej w lokalu przy ul. Południowej 19, dokąd też należy zgłaszać się o zapisanie.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej. Po zakończeniu kursu absolwenci będą mieli pierwszeństwo w ubieganiu się o pracę w jednym z nowouruchomionych sklepów P.S.S.-u.

Miłe złego początki

ale koniec żałosny...

Przed sądem starościńskim odpowiadała wczoraj para przyjaciół: Stanisław Balcerzak i Julia Widerkiewicz, zamieszkali przy ul. Tymienieckiego 42.

Dna 5 lutego rb. o godz. 20.20 obydwoje wyprawiali niezwykłe brewerie, powodując zakłócenie spokoju i zbiegowisko.

Zaczęło się od tego, że obydwoje uraczył się solidnie alkoholem. Potem zapalił się siennik przypuszczalnie od papierosa. Potem krzyk, rwetes, harmider. A na koniec — wyrok: po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu dla pana Stasia i pani Julci. (i)



35)

Nagle rozjaśnił się: bo oto z daleka zobaczył zgrabną sylwetkę Stefki Baszkówny.

Poznał ją od razu, choć Stefka ubrana była odświętnie w jakąś zupełnie nową sukienkę, w której jej dotychczas nie widział.

Szeroki w barach, twardy chłopak ma dziwną słabość do tej delikatnej, drobnej dziewczyny. Jego uczucie dla niej jest może najszlachetniejsze: mało w nim namiętnego pożądania, a raczej wielka tkliwość i pragnienie mocnego człowieka, ażeby zaopiekował się kimś słabszym.

W sumie jest to miłość, ale Marek Wierusz, realny działacz robotniczy nie chce się sam przed sobą przyznać do swego sentymentalizmu.

Zaczęło się to przed rokiem.

W pewną czerwcową sobotę zaproponował siostrze, ażeby wraz z nim i dwoma jego kolegami wybrała się na całą niedzielę do Grotnik

— Nie chcę jechać w czysto męskim towarzystwie! Będzie mi raźniej, jeśli wezmę ze sobą jedną z moich koleżanek — zaproponowała Krystyna.

— Dobrze — zgodził się. — Weź sobie koleżankę, tylko zapowiedz jej, że las to nie salon z sentymentalnych powieści, ja zaś nie będę osłem jucznym, który dźwiga bagaże leniwych damulek!

Bez życzliwości spojrzał nazajutrz rano na drobną, bladą dziewczynę, która trzymając w ręce płaszcz i mocno wypakowaną teczkę, stała na przystanku tramwajowym.

— Pozwól, Stefciu, że ci przedstawię mojego brata!

Marek mruknął pod nosem coś, co miało oznaczać „bardzo mi przyjemnie" i nie zwracał już potem żadnej uwagi na młodziutką przyjaciółkę swojej siostry.

Pozostał konsekwentny nawet wówczas, kiedy całe towarzystwo weszło potem do lasu i zaczęło wędrować zielonymi ścieżkami.

Staszek i Jurek okazali się większymi dżentelmenami niż on. Jeden z nich odebrał Krystynie jej narzutkę i neseser, drugi zaś chciał dopomóc Stefce.

Ale mała, wątła dziewczyna okazała się stanowcza.

— Nie, dziękuję! Mogę nieść sama! Niech każdy troszczy się sam o siebie.

I raźnie maszerowała dalej.

Marek po raz pierwszy przyjrzał się jej uważnie.

— A jednak jest ambitna i nie chce się nikomu narzucać: a komu jak komu, ale właśnie jej należałoby pomóc! — wróg salonowego konwenansu uczuł rodzaj skruchy.

Las stawał się coraz gęstszy, coraz bardziej pachnący.

— Patrzcie, są i poziomki! — ucieszyła się jak dziecko Baszkówna.

— Zaśpiewajmy coś! — zawołała Krystyna i zaczęła:

„Tam na błoniu błyszczy kwiecie..."

„Stoi ułan na widecie" — podchwycili Staszek i Jurek.

„Tam dziewczyna, jak malina, niesie koszyk róż!" — dołączyła się do nich Stefka, a głosik miała dźwięczny, srebrzysty i taki dziecinny, że Marek zmiękł do reszty.

— Ekwipunek pani jest jednak za ciężki! — formalnie przemocą wyrwał jej z ręki teczkę.

Nie protestowała już teraz, zmęczona upałem, ale spojrzała na niego z miłym zażenowaniem i uśmiechnęła się.

— Szczerze mówiąc nawet tu w cieniu, jest trochę za gorąco, a ja nie mam żadnego treningu, bo to jest pierwsza moja wycieczka tego roku!...

— Pierwsza? Przecież co niedzielę mogłaby się pani wymknąć na świeże powietrze!... W niedzielę nie pracuje pani chyba?

— Zasadniczo nie!... Ale przez cały tydzień mam tyle roboty w pracowni, że kiedy przyjdzie niedziela, nie wiem do czego wziąć się: czy zacerować pończochy, czy przeprać coś, czy posprzątać mieszkanie — odsłoniła przed nim jeden wykrawek swojego szarego, smutnego życia.

A słońce świeciło coraz mocniej, coraz promienniej. Bardziej leniwy stał się lot motyli, fruwających nad leśnymi kwiatami. Mocniej pachnie rozgrzana żywica i słodko rozmarza dwoje dzieci szarego miasta — ją, podręczną wielkiego Domu Mody Gabrieli Gren i jego, robotnika szarej fabryki Józefa Tychwicza, którzy, wyrwawszy się z dusznych murów, wędrują razem zielonymi ścieżkami.

— O, niechże pan spojrzy, wiewiórka! — woła Stefka, a w głosie jej brzmi radość dziecka.

— Czy pani bardzo lubi przyrodę?

Znów złe asocjacje, jak anioł z ognistym mieczem, przegnały jej myśli z tego słonecznego raju w mrok smutnej izdebki, w której mieszkała z rodziną.

Stefka smutnieje i zaczyna opowiadać o swojej ciągle chorującej matce, o swoich kłopotach i rozmowa ich stała się jeszcze intymniejsza.

Oboje, gwarząc ze sobą nieledwie jak starzy przyjaciele, idą na samym końcu wesołej gromadki, a las szumi nad nimi i szemrze dobrotliwie, jak gdyby zachęcając ich do zwierzeń.

(D. c. n.)

Czas to pieniądz!...

Adaś jest złym chłopcem. Wszęrzie ma samych wrogów a nawet i w szkole. Koledzy mu specjanie dokuczają.

Pewnego razu Adaś wrócił do domu podrapany i posiniaczony.

— Co się stało?.. pyta przerażona matka. Znowu awantura z kolegami?..

— To nie była żadna awantura. — To jest... nienawiść klasowa!

* * *

Pan Bębelek ma psa. Przyjaciel zwraca się do pana Bąbelka:

— Jak się wabi ten twój wilczur?....

— On się wcale nie wabi.

— Jakto? A jak na niego wołasz?...

— Wcale nie wołam, bo on i tak nie przyjdzie.

* * *

Dwaj braciszkowie pobili się, gdy jeden nie chciał ustąpić drugiemu. Do sporu wmieszał się ojciec, który rzekł, zwracając się do młodszego synka:

— Czy nie wiesz, że młodsi powinni ustępować starszym?...

— Malec potrząsnął głową i odparł:

— Nie wiedziałem... A gdybym wiedział, to nie urodziłbym się wcale!

* * *

Do mieszkania znanego kompozytora dzwoni listonosz. Mistrz tonów zajęty jest właśnie kompozycją nowej opery. Nucąc coś pod nosem otwiera drzwi.

— Przepraszam, — pyta listonosz — czy tu mieszka pan Pikutowski?..

— Nie odpowiada muzyk. — O oktawę wyżej..

* * *

Pani Genowefa kazała sobie zrobić portret odpowiednio wyretuszowany. Pokazując go narzeczonemu, pyta:

— No, jakże ci się podoba?....

Narzeczony przypatruje się długo z zachwytem wreszcie odpowiada:

— Śliczny portrecik... O, tak powinnaś naprawdę wyglądać...

Zjazd Str. Demokratycznego

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 marca rb. ,w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbędzie się zjazd delegatów Stronnictwa Demokratycznego z terenu Łodzi i woj. Łódzkiego.

Z ramienia władz centralnych na zjazd przybędą wiceminister Krassowska, która wygłosi referat ideologiczny oraz posłowie prof. dr Jodłowski i K. Strzałkowski. ((x)

Praktyczny wynalazek
pracownika elektrowni zgierskiej

Mistrz warsztatów mechanicznych Elektrowni Zgierskiej, Mieczysław Kosmowski, zastosował w swym zakładzie pracy skonstruowane przez siebie uproszczone sprzęgło do elewatora węglowego.

Dotychczas używane sprzęgło było dziełem konstruktorów zagranicznych, przy czym jego budowę charakteryzowało duże skomplikowanie.

Wprowadzony przez Kosmowskiego pomysł daje państwu oszczędności w sumie 600 tysięcy złotych rocznie. Dzielnego mechanika spotkała za to wysoka nagroda, bowiem wypłacono mu specjalną premię w kwocie 44 tysięcy złotych.

Powyższy przykład jest jeszcze jednym dowodem, że krytyczne ustosunkowanie się polskiego robotnika do niektórych urządzeń zagranicznych i chęć ulepszenia warsztatu pracy może dać wielkie korzyści. (bk)

Za bimber
– do obozu pracy!

Do obozu pracy skierowano znowu partię bimbrarzy. Znajduje się wśród nich łodzianin Stanisław Zaborowski z ul. Wólczańskiej 151, Władysław Kierzkowski, zám. w Ziąbkach pow. Łowicz, u którego w mieszkaniu znaleziono kompletne urządzenie do pędzenia samogonu i 250 litrów zacieru, Eugeniusz Fiber ze Skaratek pow. Łowicz, Aleksander Boguś z Parmy, pow. Łowicz i wielu innych.

Obozem pracy ukarano nie tylko producentów bimbru, ale także sprzedawców. (i)

Dnia 24. III. 1949 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 45

ś. † p.

PAWEŁ WIELEMBOREK

długoletni pracow. Elektrowni Łódzkiej

Pogrzeb odbędzie się 26. III. 49 r. o godzinie 14.30 ze szpitala im. Barlickiego.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają, pogrążeni w głębokiej żałobie

Żona, syn, córka i rodzina.

Szybsza obsługa i jazz!

Prośby na... serwetkach

Czego sobie życzą bywalcy „Gospody Ludowej"? — Szatnia jest bezpłatna, ale panie ją bojkotują...

„Gospoda Ludowa" spotkała się z serdecznym przyjęciem łodzian. Popularność jej rośnie z każdym dniem, przy czym większość gości stanowią ludzie pracy.

Właśnie świat pracy jest „oczkiem w głowie" dyrekcji tej pożytecznej placówki. Aby więc poznać gusta, życzenia i projekty osób korzystających z usług „Gospody Ludowej", **zaprowadzono niedawno tzw. skrzynki pomysłów.** Każdy więc może się w ten sposób podzielić z dyrekcją uwagami, dotyczącymi organizacji i funkcjonowania placówki.

Korespondencja jest bardzo liczna. Codziennie napływa kilkadziesiąt karteczek, liścików, zapisanych serwetek itp. Wczoraj właśnie byliśmy przy opróżnianiu skrzynki. Korzystając z możności wglądu, zadaliśmy sobie maleńki trud posortowania korespondencji. **A dodać trzeba, że jest ona bardzo ciekawa.**

A więc — czego sobie kto życzy, co się podoba a co nie?

Rzecz dziwna że najwięcej listów **dotyczy orkiestry.** Po większej części głos zabiera młodzież. **Domaga się ona wprowadzenia do repertuaru orkiestry więcej melodii jazowych oraz urządzenia dancingu.**

Każdy ma prawo do rozrywki — to jest jasne. Niemniej, obecnie ważniejsza jest sprawa **zwiększenia ilości tanich posiłków dla świata pracy.** Zorganizowanie dancingu pociągnęłoby za sobą zlikwidowanie kilkunastu stolików a ponadto przejęte jazzem pary zablokowałyby na dłuższy czas stoliki. Zmniejszyłoby to przelotność lokalu.

Ale sprawa nie jest beznadziejna. Jak bowiem donosiliśmy swego czasu w wywiadzie z nacz. dyrektorem Domów Towarowych — Kowalewskim, **instytucja ta zamierza uruchomić specjalny lokal, w którym poza tanimi posiłkami dostarczonoby również miłośnikom jazzu możności „wyżycia się" na parkiecie.** Trzeba więc tylko cierpliwie czekać.

Druga kategoria listów dotyczy **oszczędności czasu.** Rzecz jasna, że najmniej go posiadają robotnicy, urzędnicy i studenci. **Słusznie się więc denerwuja, wyczekując w długiej kolejce przed jedyna kasą, w której można nabyć bony na obiady popularne i klubowe. Chętnie też by widzieli przesunięcie wydawania „popularnych" na godzinę 12-tą, jak to miało miejsce na początku. Nie wątpimy, że dyrekcja uwzgledni te słuszne postulaty.**

Inna znów grupa — to goście dbający **o estetyczny wygląd „Gospody".** I tutaj głównie dostało się **paniom.** Powodem, którym zraziły sobie tę część gości, jest to, że **nie stosują się do rozporządzeń dyrekcji, bojkotując gremialnie miejscową szatnię.** Rzeczywiście, kobiety są niepoprawne. Ciekawe tylko, jak sobie z nimi poradzi dyrekcja?

Jeśli już mówimy o kobietach, trzeba również im dać możność wypowiedzenia się. O czym więc piszą? Czy o tym, że są „ogonki" przed kasą? Że orkiestra nie uwzględnia jazzu? Że należałoby wprowadzić co najmniej dwie kasy?

Nie! Zainteresowania pań idą w innym kierunku. Kilka z nich pisze że w „Gospodzie" jest za mało... luster i że za wysoko wiszą. Żadna bowiem z pań nie może przed wejściem na salę obrzucić spojrzeniem swej postaci „od stóp do głów".

Być może, dyrekcja zmieni lustra, ale kobiety nikt już chyba zmienić nie zdoła... (kl.)

Przyjadą nawet Chińczycy

Na Targach Poznańskich

można będzie wszystko kupić i sprzedać

Na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich wre gorączkowa praca. Większość państw zgłosiło już swój udział w tej wielkiej rewii gospodarczych osiągnięć, mimo to bezustannie napływają zgłoszenia wycieczek zagranicznych. M. in. odwiedzą gród Przemysława **delegacje: chińska, marokańska i kanadyjska.**

Opierając się na zeszłorocznym doświadczeniu, postanowiono **znacznie powiększyć a także przebudować tereny Targów.** Toteż w tym roku wystawcy zagraniczni będą mieli do dyspozycji **nie jeden, lecz dwa pawilony.**

Ale nie tylko pod tym względem zmieni się charakter Targów. Wybierając się w tym roku do Poznania, **będziemy mogli zaopatrzyć się na Targach w wiele bardzo ładnych rzeczy. Sprzedaż reklamowa wyrobów przemysłu krajowego i zagranicznego odbywać się będzie w specjalnie na ten cel przeznaczonych pawilonach.**

Na tegorocznych bowiem Targach nie będzie rzeczy, której by nie można było kupić lub sprzedać. Szczególnie okazale reprezentowany będzie krajowy **przemysł spożywczy i włókienniczy.** Jeżeli zaś chodzi o wystawców zagranicznych, Związek Radziecki sprzedawać będzie w 2 kioskach **wina, słodycze i tytonie,** Francja — **wina oraz perfumy,** Bułgaria i Rumunia — **papierosy i wina,** Albania — **biżuterię i tytonie.**

Zakończenie prac budowlanych przewiduje się już na 15 kwietnia.

Walka z gruźlicą przybiera na sile

MILION OSÓB

zaszczepiono już do 1 stycznia. — Jeden miliard 400 milionów złotych przeznaczono w tym roku na cele profilaktyczne i lecznicze

O tym jak przybiera na sile walka z gruźlicą w Polsce, **najlepiej mówi wzrost sum przeznaczonych na prowadzenie tej akcji.** Gdy w roku 1945 Ministerstwo Zdrowia wydatkowało na zwalczanie gruźlicy **82 miliony złotych,** to w tym roku na ten cel przeznacza się **miliard 400 milionów złotych.**

Za pieniądze te powstaną sanatoria, przychodnie, zakupuje się aparaty, szkoli się fachowy personel itp.

W roku 1938 sanatoria w Polsce liczyły **6 tys. łóżek,** w roku 1948 liczba tych łóżek **wzrosła już do 14 tys., a w tym roku osiągnie stan 17 tys.**

Okres wojenny przetrwało tylko 18 zdewastowanych poradni przeciwgruźliczych, a już w roku 1947 było czynnych 600, w tym **200 poradni pełnowartościowych zaopatrzonych w nowoczesne aparaty.** W roku bieżącym cyfra pełnowartościowych poradni **wzrośnie do 320.**

Będzie również zakończone organizowanie poradni centralnych — **po jednej w każdym województwie.**

Masową akcją przeciwgruźliczą stało się **stosowanie szczepionek BCG.** Znaczenie tego szczepienia jest wielkie, 24 proc. pozostających bez opieki dzieci ze środowiska gruźliczego zapada na gruźlicę. Jeżeli są one pod opieką Ośrodków Zdrowia, **to ilość zachorowań spada do 6 proc.**

Natomiast po zastosowaniu szczepionki BCG, **tylko w 3 proc. stwierdza się zachorowanie na gruźlicę.**

Ilość zachorowań obniża się jeszcze bardziej, jeżeli po zastosowaniu szczepionki BCG dzieci zostają na 6 tygodni **odizolowane od środowiska gruźliczego.**

Jak straszliwą jest klęską społeczną **i jak wielkie szkody w naszym kraju wyrządza gruźlica,** mogą świadczyć o tym następujące cyfry: W chwili obecnej na gruźlicę choruje w Polsce **przeszło 360 tysięcy ludzi. Co rok choroba ta powoduje śmierć 60 tys. osób.**

Państwo doskonale zdaje sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i dlatego też z roku na rok **wzmaga się walka z tą klęską społeczną.**

We wszystkich punktach kraju powstają liczne ośrodki zdrowia mające za zadanie prowadzenie akcji profilaktycznej i leczniczej.

Do 1 sierpnia 1948 r. zbadano **1.330.000 i zaszczepiono 526.000 osób.** Do 1 stycznia br. ilość zaszczepionych **wzrosła do 1 miliona osób.**

Szczepi się te osoby, które nie zetknęły się jeszcze z gruźlicą i nie są uodpornione przeciwko tej chorobie, **przede wszystkim dzieci i młodzież w wieku od 1 roku do 18 lat.**

W tym roku pierwsza akcja badań i szczepień będzie zakończona. **Obejmie ona ok. 6 milionów dzieci i młodzieży.** Badań i szczepień dokonywują poradnie przeciwgruźlicze i ruchome ambulanse.

Pastylki dla pijaków

Wstręt do wódki

wywołuje nowy środek medyczny „Antabuza"

Czynniki powołane do zwalczania plagi alkoholizmu na terenie Łodzi zastanawiają się obecnie nad użyciem nowego środka medycznego, **który radykalnie może wyleczyć nałogowego pijaka.**

Środkiem tym jest **„Antabuza",** wynaleziona przez dwóch lekarzy duńskich, Halda i Jacobsena. Dzięki zastosowaniu tego medykamentu w lecznictwie masowym **zdołano wyrwać ze szponów alkoholizmu ok. 90 procent nałogowych pijaków w Danii.**

„Antabuza" jest spreparowana **w pastylkach, które zażywa się codziennie.** Po przyjęciu jednej pastylki alkoholik, który wypił nawet niedużą ilość wódki, **odczuwa szereg przykrych dolegliwości jak uderzenie krwi do głowy, szyi, ramion, pleców, klatki piersiowej i brzucha oraz gorąco na twarzy, ogólne duszności i in.** Po zażyciu natomiast większej ilości alkoholu pojawiają się nudności, wymioty, silny ból głowy i bladość.

Po kilku godzinach wszystkie dolegliwości znikają, pozostaje tylko senność i wstręt do picia wódki. Dodać należy, że „Antabuza" jest środkiem zupełnie nieszkodliwym dla zdrowia.

Niewątpliwie, nasze władze powinny się tą sprawą zainteresować jak najbardziej i w krótkim czasie wprowadzić w kilku punktach Łodzi leczenie za pomocą „Antabuzy". (ks)

Azja budzi się!...



Krzycki pochylił się nad umierającym i nie zdając sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa w tej chwili ulokował go wygodnie na posłaniu z olbrzymich liści. W pewnym momencie Annamita otworzył oczy i wyszeptał z trudem. — Uciekaj, przyjacielu, bo jeśli cię złapią... to były jego ostatnie słowa.



Porucznik spoglądał ze wzruszeniem na zmarłego. Nagle tuż za sobą usłyszał złowieszczy szelest kroków. Obrócił się gwałtownie i widząc skradającego się Japończyka, z wściekłością rzucił się na niego. — Muszę pomścić śmierć tego biedaka — postanowił w głębi duszy i chwyciwszy wroga za gardło powalił go na ziemię.



Po chwili Japończyk leżał martwy. Krzycki opamiętał się wreszcie ze swej wściekłości i skoczył w gąszcz. Był to już najwyższy czas, gdyż spośród drzew wychyliły się nowe sylwetki wroga. Ujrzawszy zabitego towarzysza, Japończycy puścili się w pogoń za zbiegiem.

GRUNT TO ATAK

Piłkarze KP Zjednoczone przystąpili do ŁKS Włókniarza.— Teraz trzeba załatwić formalności. — Jeśli zmienić skład — to dobrze

Walne zebranie sekcji piłkarskiej KP. Zjednoczone na odbytym walnym nadzwyczajnym zebraniu **uchwaliło przystąpienie do pionu ŁKS. Włókniarz. Tym samym akt fuzji stał się faktem dokonanym.** Protokół z zebrania przesłano zarządowi ŁOZPN który przyjął uchwałę do zatwierdzającej wiadomości i piłkarze KP. Zjednoczone mogą brać już udział w rozgrywkach mistrzowskich w klasie A i niższych w barwach ŁKS. Włókniarz.

Jeśli chodzi o udział niektórych wybitniejszych zawodników KP. Zjednoczone w meczach ligowych musi być na to zezwolenie władz PZPN. Protokół o dokonanej fuzji przesłano do Warszawy i są wszelkie dane ażeby sądzić, że zezwolenie takie będzie wydane niezwłocznie.

W związku z tym wzrosły szanse udziału Urbana w niedzielnym meczu ligowym z Legią. Ponieważ Urban najprawdopodobniej zagra na pozycji środkowego pomocnika, **kierownictwo powinno zdecydować się na pewne zmiany w linii ataku**, które — jak to wykazał mecz z Wisłą — aż się proszą.

Patkolo winien być bezwzględnie wykorzystany jako napastnik i zdaje się że najlepszą dla niego była by pozycja lewego łącznika. **Lewa strona Patkolo — Gwoździński to najlepsza część drużyny w meczu z Wisłą i na niej można polegać.** Młody skrzydłowy, prowadzony przez tak doświadczonego gracza, jakim jest Patkolo zyska na tym wiele i **ŁKS. Włókniarz raz wreszcie pozbędzie się kłopotu z obsadą lewej strony ataku.**

Ale nie można poprzestać na tym, bo i **prawa strona też niedomaga.** Hogendorf — Baran, niegdyś bardzo dobra i zgrana para, od dłuższego czasu gra raczej nieprodukcyjnie i przestała być niebezpieczna dla przeciwnika. Głównie przypisuje się za to winę Hogendorfowi i przede wszystkim ma się mu za złe dziwnie obojętne ustosunkowanie się do tego, co się dzieje na boisku. Nazwano go nawet ironicznie „śpiącym rycerzem", **ale czy te żale pod właściwym adresem są skierowane?**

Naszym zdaniem niezupełnie. Hogendorf, jak każdy zawodnik, może mieć lepsze i słabsze mecze, lecz jako skrzydłowy **zawsze uzależniony jest od współpracy swego łącznika.** A przecież na palcach jednej ręki da się obliczyć te piłki, które mu wysunięto na meczu z Wisłą.

Podobne wypadki dało się zaobserwować na szeregu meczach w ub. sezonie, na co zwracaliśmy uwagę. Taki lekki „bojkocik" ze strony najbliższego sąsiada, od którego jest się niemal całkowicie zależnym, może zniechęcić najcierpliwszego, więc nie dziwmy się, że Hogendorf zachowuje się podczas gry tak, jakby go nie obchodziło to, co się dzieje na boisku. **Dajcie mu piłki jedną, drugą, dziesiątą... wtedy zobaczymy, czy jest coś wart jeszcze i kogo należy zmienić.**

Są tacy, którzy sugerują kierownictwu wycofanie do pomocy Janeczka i powierzenie mu roli stopera, nie starając się nawet uzasadnić tego pomysłu. O ile pamiętamy, z Janeczkiem przeprowadzono już eksperymenty, lecz wyniki były mierne. **W dzisiejszym systemie gry, zmieniła się rola środkowego napastnika** i od niego nie wymaga się takich walorów jakie reprezentowali przed laty Kałuża, Smoczek, lub Nawrot.

Janeczek to typ gracza jakim jest Kohut. **To żywioł, przebojowiec, świetny egzekutor, ale trzeba mu stwarzać odpowiednie sytuacje.** Przy swej niezwykłej ambicji i ofiarności jest napastnikiem twardym i obrońcy czują przed nim respekt. **Janeczek musi być jednak odpowiednio wykorzystywany,** a sądzimy, że tak rozumny gracz jakim jest Patkolo, potrafi to uczynić. **Dajcie Janeczkowi drugiego partnera któryby nie był zawistny o ilość zdobytych bramek, wówczas linia ataku będzie skompletowana.**

O atak przede wszystkim chodzi, bo jest on przecież najlepszą obroną, a nie wiele dni upłynie, gdy para obrońców Włodarczyk — Łuć II złapią swą wielką formę.

Pomoc i atak — tylko od właściwego zestawienia tych linii zależy wynik spotkania z Legią. Zadanie nie jest trudne, bo „dzień Józefa", który kosztował kompromitujący wynik z Wisłą, już minął.

Rm.

Trzeba szkolić juniorów

PZPN organizuje obozy dla 300 piłkarzy

W związku z rozpoczęciem sezonu piłkarskiego, zarząd PZPN poświęca specjalną uwagę planowej akcji wyszkoleniowej juniorów.

Na wzór roku ubiegłego, zorganizowany zostanie specjalny obóz wyszkoleniowy dla utalentowanych juniorów. Obóz będzie obejmować dwa turnusy trzytygodniowe, po około 150 zawodników każdy. Termin i miejsce obozu nie zostały jeszcze ustalone. W zależności od możliwości zakwaterowania, jako miejsce obozu przewidziany jest Kowaniec.

Niezależnie od tego, projektowany jest obóz wyszkoleniowy dla utalentowanych piłkarzy w wieku do lat 22. Duży nacisk położony będzie na badania lekarskie, szczególnie młodszych zawodników. Juniorzy będą mogli brać udział w zawodach jedynie po uprzednim zbadaniu przez lekarza.

Ponadto postanowiono wprowadzić, począwszy od bieżącego roku, zawody o puchar juniorów. W rozgrywkach przewidziany jest udział około 16 drużyn, które walczyć będą systemem pucharowym. Finał mistrzostw odbywać się będzie co roku w Warszawie. Regulamin pucharu jest w opracowaniu.

Przed międzypaństwowym meczem juniorów Węgry — Polska (10 lipca) przewidziani do reprezentacji zawodnicy odbędą 2 tygodniowy obóz kondycyjny.

Mecz piłkarski na rowerach

na zakończenie wyścigu Praga—Warszawa

Polski Związek Kolarski otrzymał z Pragi wiadomość potwierdzającą **przyjazd reprezentacji Czechosłowacji w piłce rowerowej na mecz międzypaństwowy z Polską w dniu 9 maja br.** Spotkanie to rozegrane zostanie na stadionie W. P. w programie **zakończenia międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".**

Atrakcyjne to spotkanie, które będzie pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce, wzbudzi napewno wielkie zainteresowanie, tym bardziej, że **zawodnicy czescy prezentują w tej dziedzinie sportu bardzo wysoką klasę,** czego dowodem jest **zdobycie przez Czechosłowację mistrzostwa świata** w ubiegłym roku dla drużyn złożonych z dwóch zawodników.

Mecz w Warszawie rozegrają drużyny 6-osobowe na specjalnie przygotowanym boisku trawiastym na stadionie W. P. Trzon reprezentacji Polski mają stanowić zawodnicy śląscy.

Pięściarze Warty

walczą we Wrocławiu

8 kwietnia br. rozegrany zostanie we Wrocławiu towarzyski mecz bokserski między II — ligowymi zespołami *„Warty" (Poznań)* i *„Pafawagu" (Wrocław).* W ramach tego meczu dojdzie do kilku ciekawych spotkań m. in. Liedtke—Czajkowski, Borek — Faska, Szkudlarek — Szczepan, Ratajczak — Sztolc, Franek — Smyk.

O wejście do klasy A

finalistów w tenisie stołowym

Pierwsza kolejka rozgrywek finalistów w tenisie stołowym o wejście do klasy A okręgu łódzkiego już została przeprowadzona. Najlepszą okazała się drużyna tomaszowskiej Pilicy, która zajęła w tabeli pierwsze miejsce, wyprzedzając łódzki zespół Oratorium różnicą jednego punktu. Oto szczegółowa tabela.

	gier	pkt.	st. set.
1. Pilica - Tom.	4	4	31—5
2. Oratorium	4	3	29—7
3. Budowlani	4	2	15-21
4. TUR	3	—	3-24
5 Jedność	3	—	3-24

Polska—ČSR

Mecz koszykówki męskiej

Międzypaństwowe spotkanie w koszykówce drużyn męskich Czechosłowacji i Polski odbędzie się w Pradze w sobotę, dn. 26 bm. Zwycięska drużyna otrzyma puchar, ufundowany przez czechosłowackie Ministerstwo Szkolnictwa. Reprezentacja Polski przybędzie do Pragi w piątek wieczorem, a w sobotę w godzinach przed południowych będzie przyjęta przez prezydenta miasta dr Vacka.

Mecz dwóch „Gwardii"

Wieluń z Lublinem grał na remis

W Wieluniu odbyły się zawody towarzyskie pomiędzy Z. S. Gwardia (Wieluń) Z. S. Gwardia (Lublin) zakończone wynikiem remisowym 3:3 (1:0). Mistrz jesiennej grupy częstochowskiego OZPN. Gwardia Wieluń, który po dwutygodniowym obozie kondycyjnym w Zakopanem, wystąpił na boisku w tym sezonie po raz pierwszy, wykazał wielkie braki właśnie kondycyjne, no i techniczne. Goście byli zespołem technicznie lepszym, lecz indolencja strzałowa ataku, nie pozwoliła im na uzyskanie lepszego wyniku. Bramki dla Z. S. Gwardia Wieluń, zdobyli: Szadkowski, Skupiński i Pichliński.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godzinie 19.15 komedia znakomitego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „PIES OGRODNIKA"

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o g. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandasu pt. „ZIĘĆ PANA POIRIER".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi ul. 11 Listopada 21. Ostatnie przedstawienia komedii „KLUB KAWALERÓW"

HENRYK SZTOMPKA
gra dla świata pracy

W ramach niedzielnego poranku symfonicznego Filharmonii Miejskiej, 27 bm., godz. 12.15 znakomity pianista polski **HENRYK SZTOMPKA** wykona Koncert F-moll Chopina. Bilety dla świata pracy do nabycia wyłącznie w Wydz. Kulturalno-Oświatowym OKZZ (Traugutta 18) w cenie po zł. 33 i 60 na wszystkie miejsca.

Akcja sportowa na wczasach

Kolarze i bokserzy urządzają obozy w Spale

Doceniając w pełni znaczenie wychowania fizycznego i sportu Fundusz Wczasów Pracowniczych oddał w rb. do dyspozycji Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ przeszło 800 miejsc w domach wypoczynkowych na obozy kondycyjne i kursy wyszkoleniowe.

W domach wypoczynkowych przeprowadzono już w Ośrodku Karpacz trzy kondycyjne obozy łyżwiarskie, tutaj też został urządzony obóz hokejowy Z innych dziedzin sportu FWP udostępnił domy wypoczynkowe na obozy narciarskie przed mistrzostwami narciarskimi juniorów w Zakopanem a zawodnicy zrzeszeni w związkowych klubach sportowych znaleźli na Narciarskich Mistrzostwach Polski pomieszczenie w domach wypoczynkowych w Ośrodku Szczyrk.

W sezonie letnim w domach wczasowych Ośrodków Spała i Czerwińsk zorganizowane zostaną kursy i obozy kondycyjne dla zawodników związkowych. W Spale nad Pilicą ulokowana zostanie ekipa polskich bokserów przed mistrzostwami Europy w Oslo oraz przed meczem z FSGT — reprezentacją francuskich związków zawodowych. W Spale ulokowana zostanie również na obóz kondycyjny ekipa kolarzy przed wyścigiem Praga — Warszawa. Poza tym bokserzy będą korzystać z domów wypoczynkowych na obozy kondycyjne w Ośrodkach FWP w Szklarskiej Porębie i Międzyzdrojach.

Zupełnie odrębną akcją sportową są wczasy sportowo- młodzieżowe w porozumieniu z Wydziałem Młodzieżowym KCZZ akcja młodzieżowa na wczasach rozpocznie z dniem 1 maja br., i obejmie 2000 miejsc w ramach jednego turnusu wczasowego.

Na tę akcję przeznaczono już domy wypoczynkowe w Ośrodkach FWP: Wisła, Zakopane, Głuchołazy, Szklarska Poręba, Przesieka(Jagniątków, Karpacz, Łagów Lubuski, Leżajny, Ruciany, Lidzbark Warmiński, Darłowo , Jastarnia, Ustka i inne. Większa ilość miejsc na wczasach sportowo-młodzieżowych przewidziana jest w ośrodkach nadmorskich i na Pojezierze Mazurskim, które zostaną zaopatrzone w sprzęt sportowy m. in. kajaki. Jednocześnie FWP zaopatrzy domy wypoczynkowe nieobjęte akcją sportową w odpowiednią ilość sprzętu sportowego.

Akcją sportowo - młodzieżową na wczasach sportowo-młodzieżowych kierować będą instruktorzy kulturalno oświatowi oraz sportowi specjalnie wyszkoleni przez FWP. Akcja wczasów sportowych dla młodzieży obejmie w rb. 1,000 sportowców i 25,000 młodzieży związkowej.

Węgier trenuje

pływaków AZS w całym kraju

Akademicki Związek Sportowy zakontraktował trenera pływackiego Węgra Knausza, który będzie szkolił pływaków- akademików w całym kraju. Pierwszą pracą nowozaangażowanego trenera było poprowadzenie w Warszawie kursu dla przodowników pływania, w którym uczestniczyło 15 studentów wyższych uczelni stołecznych.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszenia Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII.1331. D-036417.